



Św. Michał Arch.

# ORGAN TOWARZYSTWA POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

**Prenumerata roczna wynosi:**

W Austro-Węgrzech	1 kor. 20 h.	W Ameryce	. . . . . 1/2 dolara
W Niemczech	. . . 1 mrk. 40 fen.	W innych krajach	. . . . . 2 franki
		W Królestwie Polskim i Rosyi	75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:  
**ZARZĄD TOWARZYSTWA „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA“,**  
**p. Miejsce Piastowe (Galicya, Austria).**

## Eucharystya.

Wskróś strasznych wieczności toni  
Tam na ich pełni, na głębi,  
Duch ludzki od zmor pogoni  
Jak gołąb pośród jastrzębi  
Kędyż, o kędyż się schroni?

Zagrzmiało Słowo Wszehmocy,  
Cudowne: „stań się“ wszech rzeczy,  
Które wieszczili prorocy,  
I wszystek rodzaj człowieczy  
W głos nawoływał sierocy.

Słowo to ciałem się stało;  
Przeznaczone od wieka  
O, tajemnico i chwało!  
Ku odkupieniu człowieka:  
Na krzyżuż zwiędnie to Ciało?

Chrystus Pan wstąpił do nieba,  
I między nami wraz gości,  
W postaci wina i chleba,  
W eucharystyjnej słodkości,  
Jakiej maluczkiem potrzeba.

Odtąd w przeświętej Ofierze,  
Pan się udziela wciąż ziemi,  
By niepożyte przymierze  
Boga z duszami ludzkiem  
W tęczy świeciło na Wierze.

Pan sam nakarmia i darzy;  
Z kielicha jednej kruszynki  
Głód się uśmierza nędzarzy,  
Mnożą się dobre uczynki,  
I miłość wielka się żarzy.

Codzień ołtarza podnoże  
Obstępujemy ofiarnie,  
I jak wróbliki swe zboże,  
Odnosim każdy po ziarnie,  
Na żywot — strawne swe — Boże.

Panie! piskłeta my ptasie,  
Pod skrzydły oto Macierzy,  
Rośniem w swobodzie i krasie,  
Nim duch się w puchy upierzy  
I w lot powiejem po czasie.

Jeńcy my śmierci w niewoli,  
Znośmyż uciski przeróżne,  
Niech życie jako chce boli!  
Pan daje strawne podróżne,  
Zanim na Wieczność wyzwoli.

Cześć Ci pełna i cała!  
Na wysokościach — daleki —  
W Krwi Sakramencie i Ciała  
Utajon Boże!... Na wieki  
Cześć Tobie, pokłon i chwało!

*Bohdan Zaleski.*



## Z KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W WIEDNIU.

Historia miasta Wiednia notować będzie dwa „Kongresy wielkie“. Jeden, który przed 100 laty kartę Europy, przez Napoleona I pokreślona, napowrót „do porządku“ przywracał — i drugi z roku 1912, który na swym sztandarze chrześcijańskie odrodzenie świata wypisał. Ten drugi kongres nie wyda od razu widocznych skutków, nie odbije się — jak tamten — w kodeksach prawnych, nie zmieni granic państwowych, ani wygnanym monarchom tronów nie przywróci. Jego wpływ działać będzie powoli ale zato głęboko, nie reformą praw, ale serc, nie w dziedzinie dyplomacyi, ale w sferze duchowej i moralnej ludzkości, wiodąc ją w górę ku nieśmiertelnym ideałom, ale zawsze doskonale pięknym i jedynie głód ducha ludzkiego zaspakajającym.

„Były to dni zbudowania, radości i entuzjazmu, dni, w których zgiełk powszedni zamilkł, a ludzki duch mógł się bez przeszkody oddać temu, co wyższe i szlachetniejsze“. Taką syntezę, bardzo trafną, dni kongresowych dał burmistrz stolicy Dr. Neumayer, witając w murach ratusza delegata papieskiego. I rzeczywiście, nastrój kongresu, mimo niewygód i mimo ohydnej wprost pogody — nie opadł ani na chwilę poniżej linii entuzjazmu. Jakiś dreszcz zapału i radości przebiegał przez zebrane masy, frenetycznymi oklaskami witano i żegnano mówców, legat Stolicy św. był przedmiotem owacyj, jakich nigdy w życiu nie widziałem. Ale nietylko w tych zewnętrznych manifestacyach, nietylko w owej największej procesyi świata po ulicach Wiednia, w procesyi, która z powodu słoty stała się przecież nie przyjemnością, ale ofiarą, objawił się zapał religijny uczestników kongresu, ale — co jest przecież o wiele ważniejsze — w oobleżeniu konfesyonałów, w przepelnieniu kościołów, w masowej Komunii św. Duch „odrodzenia w Chrystusie“ opanował niepodzielnie masy niezliczone i ten Kongres Eucharystyczny, przedstawił mi się jakby nowa armia krzyżowa, pędzona naprzód nadnaturalną siłą a takim zapałem i bohaterstwem tchnąca, że zwycięstwo jej ostateczne nie może być kwestyonowane. Kto się oprze tym hufcom, czy jest moc, któraby mogła się z nimi zmierzyć?... Przyjdą i przyjść muszą walki, chwilowe niepowodzenia, czasy ucisku nawet i prześladowania, bo to

wszystko przecież przewidział i przyobiecał Kościołowi jego Założyciel. Ale zwycięstwo ostateczne jest pewne, bo tym entuzjazmem natchnionych mas i tem potężnem wołaniem „Bóg tak chce“, przemawia do katolików całego świata, ów majestatyczny, otuchę w serca wlewający głos: **Ufajcie, Jam zwyciężył świat.**

Każdy uczestnik Kongresu wyniósł z tych niezapomnianych dni przekonanie, że w chrześcijaństwie dokonuje się obecnie historycznej doniosłości przemiana. Naokoło starzeją się i gniją kościoły od pnia wspólnego oderwane a angielski protestantyzm, może z nich najzdrowszy, myśli o drodze powrotnej do Rzymu. Upaństwowione i siłą państw podtrzymywane herezye, spadają do rzędu instytucyj bezdusznych, bezwładności tylko trzymających się na powierzchni życia. Równocześnie zaś w Kościele katolickim z dnia na dzień, pod wpływem encyklik Piusa X, potęguje się uczucie i życie religijne, wzrasta karność, podnosi się zapał apostołski duchowieństwa, a episkopat świeci coraz jaśniejszym wzorem poświęcenia, wiedzy i cnoty. Dzisiaj socjalizm, gdy chce zohydzić Kościół, musi czerpać zarzuty ze starych kronik lub z fantazyi, bo czasy obecne nie dają mu materiałów. Zreformowane życie klasztorów, zaostrzona karność hierarchiczna duchowieństwa, przykład idący z góry, a głównie zapał religijny Piusa X, dokonują reformy w kościele tak doniosłej, że może tylko praca życia Grzegorza VII, da się z nią porównać. W czasach dzisiejszych papieństwo świeci, jak wielki słup światła, ludzkości, spragnionej wiary, błakającej się już przez wiek cały po bezdrożach, znużonej i wyczerpanej. Bankrutują ideały, frazesem staje się trójślowo: równość-wolność-braterstwo, a tymczasem w Kościele dokonuje się zwrot odrodzeniowy, idealizmu pełen, pokój i braterstwo głoszący ze wzmożoną siłą, a tym, którzy cierpią i łakną, a którym żadna filozofia i żadna partya polityczna pomódz dotąd nie zdołała, obiecujący i nagrodę zbyt wielką i ulżenie w pracy. I oto widzimy, że także robotnicze, masy, duchem chrześcijańskiej ofiary przejęte, z entuzjazmem wracają w progi Kościoła, gdzie im się przecież „raju na ziemi“ nie obiecuje. Czyż jest na świecie inna organizacya takie „cuda“ tworząca, taka żywotna, takie zwycięstwa nad ludźmi odnosząca? Kościół dzisiejszy, wyrwany z polityki, skierowany przez Piusa X na tory religijnej i moralnej reformy — zyskać musi ogromną siłę atrakcyjną, stać się musi celem pielgrzy-



mek wszystkich dusz szlachealnych, zdobędzie panowanie duchowe nad światem. Na tej drodze, na jakiej jest teraz, zdąży katolicyzm w taką epokę siły i blasku, że wobec niej zbledną wieki średnie...

Kongres Eucharystyczny jest jednym ze stadyów na tej drodze. Nad odrodzeniem religijnem obradowały tu najrozmaitsze narody i warstwy społeczne i wszędzie panował jeden duch: duch Piusa X. Nie szczędzili trudu, by zgromadzić się obok przedstawiciela Stolicy św. Francuzi, Irlandczycy, Anglicy, Albańczycy Rumuni, Egipcyanie, Hiszpanie, Włosi, Misyonarze ze Sudanu; z Azyi, katolicy z Kanady i z wysp Oceanu Spokojnego. Dekrety papieskie o Komunii św. wywołały jednomyślne wysłanie telegramu dziękczynnego do Papieża. Bezwarunkowe posłuszeństwo wobec orzeczeń Stolicy św., na Kongresie niejednokrotnie zmanifestowane, jest świetną odpowiedzią na wszystkie te artykuły prasy wolnomularskiej, która ciągle spodziewa się jakiegoś niezadowolenia czy buntu katolików. Przez to, że Kongres wiedeński nowe siły rozbudził do pracy, że nowe podał sposoby walki, że ożywił gorliwość dziesiątków tysięcy, a w miliony wniósł zapał bojowy przez to — poparł on silnie ten ożywczy ruch w Kościele, który ma na celu **odnowić wszystko...**

Nie przeczą tym rezultatom Kongresu takie „klęski“ (!), jak separacja Kościoła od państwa we Francji. Tylko płytki dziennikarz żydowski widzi tu klęskę. Kardynał Paryża, arcybiskup Amette, w mowie swej na Kongresie i w interwiewie z redaktorem „Reichspost“ zupełnie inne wygłosił zdanie.

„Dzisiejsza Francja — mówił on — daje nam pocieszający obraz stale rosnącego potężnego, wiele obiecującego odrodzenia religijnego. Mnożą się symptomy nowego wielkiego ruchu katolickiego we Francji. W Paryżu powstają wszędzie w dzielnicach robotniczych kościoły i patronaże. Mimo że zabrano nam dobra kościelne i zakonne, że straciliśmy subsydia rządowe, mimo wszystko żyjemy, mimo wszystko czujemy się silniejsi, bo więcej spojeni, niż dawniej i coraz też ścisłej łączy się lud z nami“.

Na pytanie, czy nastąpi zbliżenie między Republiką a Stolicą św., odpowiedział kardynał:

„Te wszystkie czynniki, którym dobro Francji rzeczywiście leży na sercu, nawet te, które nie dzielają naszych zapatrywań religijnych, są przekonane o pożytku i konieczności przy-

wrócenia stosunków dyplomatycznych między Republiką a Watykanem. — Czy jednak rząd obecnie będzie miał odwagę, lub — lepiej mówiąc — siłę, by ten plan zrealizować, to inna kwestya. My katolicy jesteśmy teraz przy pracy. Idziemy naprzód“.

Te słowa kardynała Amette to nie rezygnacya lub smutek niemocy. To wiara w siebie i w przyszłość Kościoła we Francji, to zadowolenie z obecnego — pozornie złego — stanu rzeczy, który w swych konsekwencyach dopomógł tylko do rozbudzenia siły katolicyzmu we Francji! Zawczesne były tryumfy pp. Combesów i Briandów. Katolicyzm francuski przechodzi przez ciężki okres pracy i cierpienia, ale tryumf jego jest pewny. Bo niema w świecie takich bram, których wiara skrzydłem nie wyważy. I tych katolików, którzy walczą i cierpią i tych, którzy tylko walczą, Kongres Eucharystyczny zbliżył do zwycięstwa.

Lawina toczy się i wzbiera na sile. **Odnówić wszystko w Chrystusie!** Te słowa brzmią dzisiaj nad Europą, Azyą, Afryką, Ameryką i Australią. Wszędzie budzą nowy ruch, nowe i świeże życie, wracają otuchę tym, którzy już może wątpili, nad całym światem śpiewają ozywczą pieśń wiosny. W blaskach nieskończonych ideałów idzie Rzymski Kościół z pochodnią wiary naprzód, stary ale wiecznie młody, zwalczany i poniewierany, ale niezwyciężony. Ruszają za nim masy niezliczone, bo kto za nim idzie, nie błądzi w ciemnościach...

„Głos Narodu“.

## Wrogowie emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Gdy lud nasz począł gromadnie opuszczać kraj rodzinny, dążąc po chleb za morze, przewidywano w ojczyźnie tysiące niebezpieczeństw, czyhających na jego życie, cnotę, wiarę i narodowość. Ale te niebezpieczeństwa widziano przedewszystkiem ze strony narodu obcego mu mową i religią; ze strony ludzi, którzy poza interesem ziemskim i kasą, nie widzą innego świata, innego życia, innego Boga! — u których jedna myśl góruje ponad wszystko: wzbogacić się.

Niebezpieczeństwo dla wiary ludu upatrywano szczególnie w fanatyzmie protestantyzmu i potędze masoneryi, która mając w swych rękach wszystkie większe przedsiębiorstwa, fabryki i kopalnie, mogłaby użyć wpływu



chlebobawców na prowadzenie ze skutkiem przewrotnej propagandy pośród przybyszów katolickich. Niebezpieczeństwo to przewidywano również z braku, opieki duchownej, z braku: kościołów, kapłanów, szkół swojskich (katolickich).

Z braku Słowa Bożego i Sakramentów św. Nie spodziewano go się tylko stąd, skąd przyszło...

Dopiero smutne doświadczenie nauczyło nas, że najgorszy szatan emigracji polskiej przywłókł się za nią z ojczystej ziemi w osobie wykolejonych — wyzutych z wiary i, aż do obrzydzenia ambitnych jednostek polskich. Tym właśnie jednostkom zawdzięcza emigracja polska w Ameryce największe nieszczęścia swoje. One rozbiły jej wiarę, powołując do życia „kościół narodowy“, — niezależny. A ile w tym kościoła rzucono nienawiści, ile zaszczerpiono zarzewia złego, — widzimy z owoców. Dziś, — wyznawcy tego „kościola“ — to anarchia niesforna w całym tego słowa znaczeniu, drwiąca z wszelkiej religii i jej praktyk. — Jak jabłka otrząśnięte burzą spadli oni w kałużę i gniją, tracąc pierwotną swą formę ludzi religijnych i Polaków.

Tym podobne bez wiary i zasad religijnych jednostki, widząc, że dzieło otwartej herezyi się nie udaje, że lud obalamucony chwilowo zaczyna przychodzić do siebie i cofa się od bagna, w które zepchnąć go chciano, rozpoczęły walkę z duchem religijnym w inny sposób.

Zorganizowano cały szereg pism przewrotnych, — ubrano je w płaszczyk trybunów ludu i patryotyzmu i tak rzucono się na wyzwolenie duszy polskiej z pod „jarzma Rzymu“. — Nienawiść dla religii w formie katolickiej doszła u tych zbankrutowanych patryotów do szaleństwa!...

Wyśmiewają dogmata; nazywają Mszę św. i Sakramenta zabobonem; mianują szyderczo Najśw. Maryę Pannę ex-Krolową Polski. Na papieża, biskupów i kapłanów fabrykują niestannie nowe oszczerstwa i ubierają je w najwstrętniejsze formy; ludowi polskiemu radzą naśladować bezreligijnych Włochów, którzy zamiast kościołów budują sklepy i zakładają banki; szydzą ze szkół katolickich i starają się gdzie tylko mogą przedstawić je w najgorszym świetle. Nawołują lud do federacji, która „ma sobie poradzić z Rzymem i biskupami amerykańskimi“, — słowem, probują każdej broni z arsenału piekła, aby odebrać ludowi polskiemu tu za oceanem sztandar jego wiary

katolickiej i pełnąć go w objęcia anarchii i grubego materializmu, który największe narody postawił dziś nad brzegiem przepaści.

A praca ta bezbożna przybrała w ostatnim czasie tak potworne rozmiary, że władza duchowna zmuszona została potępić publicznie 13 pism polskich, jako wrogie religii katolickiej. — Na trzy miliony ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych, 13 pism bezbożnych, bluźnierczych — to straszne. To prawdziwe nieszczęście dla katolickiego ludu polskiego za oceanem!...

Rzadko się zdarza, aby innowiercy tutejszego kraju namawiali kogoś z naszych rodaków na swoje wyznanie. Owszem, bogaci kapitaliści pomagają często wychodźcom budować kościoły i szkoły katolickie — bo, jak mówią, bez kościoła dostać można robotników, ale nie można dostać ludzi. Zgrają pijaków i marnotrawców, to nie ludzie — tylko kupa bydła, których ze wstrętem używa się do pracy.

Rzemiosła judaszowskiego względem emigracji naszej podjęli się sami tylko Polacy. Czy im kto płaci za to? Prawdopodobnie!...

Kto przegląda systematycznie tutejszą prasę bezbożną, zauważy w niej dwie główne rzeczy: zwalczania religii prawdziwej — kościoła katolickiego i obronę systemów liberalnych i masoneryi. Resztę wiadomości w tych pismach, to tylko dla okraszy. Taka praca celowa musi być opłacona dobrze przez bogatych wrogów kościoła; przez tych, których hasłem: wykorznic Boga z ziemi żyjących.

Jakże byłoby na czasie powiedzieć każdemu z emigrantów dążących za morze: chcesz powrócić do ojczyzny uczciwym, religijnym, trzeźwym i zamożnym? — unikaj w Ameryce pism bezbożnych!

Ks. Wal. Michutka.

## Powściągliwość w mowie.

(Dokończenie).

### IV.

*Obmową grzeszymy przeciw miłości; obmową popełniamy gwałt na sprawiedliwości; zabijamy więc od razu dwie najpiękniejsze i najważniejsze cnoty, które są jedyną i wyłączną spójnią i klejem każdej społeczności człowieczej. Czyż ten, co drugiego w sposób niekorzystny osądził, nie doświadczył tego, że zaraz potem pewna niechęć do jego duszy wstąpiła, albo przynajmniej chłód jakiś; że ten człowiek któregośmy zniestawili, jest nam niemiły, jak wyrzut sumienia, jak*



ofiara; nie lubimy go, bośmy go skrzywdzili. A krzywda ta może być ciężką, do naprawienia trudną, czasem niepodobną. Cóż droższego nad dobre imię? Wszak ludzie dla jego utrzymania albo ratowania narażają majątek, zdrowie, a nawet życie; a tymczasem przez brak panowania nad swym językiem, przez brak powściągliwości w mowie, właśnie dobre imię bliźniego najmniej szanują. Z jakim to trudem, z jakim wytrwaniem, z jakimi ofiarami, trzeba nieraz dobre imię zdobywać, a tymczasem jedno słówko, nawet jeden gest, albo uśmiech dwuznaczny wystarczy, aby je do szczętu zrujnować.

Powiesz drobnostkę na szkodę bliźniego, wnet ją plotka, jak echo, dziesięć razy powtórzy, dziesięć razy powiększy i z twoich słów to wynioskuje, o czem nigdy nie pomyślałeś. Obmowa jest jak grad, który w jednej godzinie niweczy całoroczny mozół gospodarza; jest jak kamień rzucony na spokojną wodę, który wprawdzie w jedno tylko wpada miejsce, ale coraz dalsze i coraz szersze na wodnem zwierciadle tworzy kręgi i nareszcie cały staw porusza; a całego poruszenia przyczyną ów nieznaczny kamyczek! — Odpowiesz na usprawiedliwienie się obmowco: „Cóż ja złego zrobiłem, ja tylko prawdę powiedziałem, fakt, który wyjawilem, jest niewątpliwy.“ Być może, że to jest prawda, ale ona nie była nikomu znaną, ty, wyjawiając ją, zabiłeś reputację bliźniego, a jakież miałeś do tego prawo? Szarpnąłeś się na cudzą własność, a ta własność jest wielkiej ceny. Skrzywdziłeś, a jakże naprawisz? Toż to właśnie bieda, że skazę honoru, dobrego imienia, zmazać najtrudniej; rdza, co się chyżyła tego metalu, na zawsze zostanie. Słówko ptaszkiem uleci, a parą wołów nie ściągniesz go napowrót. Odwołać nie łatwo, niezgrabnie, a choćbyś i odwołał, któż ci uwierzy? Uśmiechną się, przez grzeczność zamilkną, a pozostaną przytem, co pierwiej słyszeli. Powiedzą sobie: jeśli to nieprawdziwe, to prawdopodobne.

Serce ludzkie jest tak zepsute, że łatwiej w niem się przyjmie złe, choć skłamane, niż dobre, choć prawdziwe. Wszak wiadomo, co ktoś powiedział: „Kłamcie, spotwarzajcie, zawsze z tego coś zostanie!“ Cóż dopiero, jeśli w twojem słowie krzywdzącem była prawda? A więc wyjawiając niepotrzebnie prawdę na szkodę bliźniego, możesz więcej mu zaszkodzić, niż wymyślonym fałszem. Prosta obmowa może być w pewnym wypadku daleko dokuczliwszą niebezpieczniejszą, aniżeli potwarz.

Za wszelką krzywdę tu na ziemi zrządzoną trzeba będzie na tamtym drugim świecie po śmierci zapłacić! Jeżeli z każdego próżnego słowa musimy zdać sprawę, to o ileż więcej ze słowa, które jest z krzywdą ludzką połączone, które raz wyrzeczone jednym ciosem wiele osób rani i krzywdzi. Bo tu nie koniec skutkom obmowy. Św. Bernard powiada, że obmowca trzy popełnia zabójstwa odrazu: zabija własną duszę, tracąc przez grzech łaskę Bożą, zabija reputację obmówionego, a na koniec zabija miłość bliźniego w tym, który słucha obmowy. I ten bowiem grzeszy, a grzeszy z twojej winy, skoro mu dałeś sposobność słuchania obmowy.

„Neque maledici, neque rapaces“, t. j. ani obmowcy, ani złodzieje nie wejdą do królestwa niebieskiego, mówi św. Paweł, stawiając ich w równej linii. I słusznie, bo jedni i drudzy kradną, jedni własność bliźniego, drudzy jego sławę, która nawet, jak to wyżej przedstawiono, jest cenniejszą od majątku. Lecz jeśli obmowca idzie w parze ze złodziejem, to słuchającego obmowy można przyrównać do odbiorcy i przechowywacza rzeczy skradzionych. Jako taki i on bierze udział w tej kradzieży, jest jej uczestnikiem i jest on za nią także odpowiedzialny. Gdyby nie było tych, co słuchają obmowy, nie byłoby i obmowców. Kiedy ktoś w naszej obecności oczernia bliźniego, a my milczymy, choć opowiadanie przerwać możemy, grzeszymy i może jeszcze bardziej od obmowcy grzeszymy, jeśli opowiadanie z upodobaniem przyjmujemy, jeśli śmiechem, przytakiwaniem i wesołością, jaką ono nam sprawia, do dalszej obmowy zachęcamy. Jest tu grzech obustronny, wspólność grzechu, która jego ciężar powiększa.

## V.

W końcu wypada nam z naciskiem podnieść jeszcze jedną — bodaj czy nie najszkodliwszą — stronę złych następstw tej wady, zbyt u nas grasującej: *Obmowa psuje węzeł towarzyski jaki Bóg między ludźmi utworzył*. Człowiek przeznaczony jest do życia społecznego. Bez społeczności nie jest on w stanie ani najpierwszych potrzeb zaspokoić, ani swych przymiotów i władz duszy rozwinąć. Ale społeczność ludzka wtedy jest dobra i trwała, kiedy się na Bogu opiera i do Boga odnosi, kiedy między członkami jej panuje spokój i zgoda, ufność i miłość. Mówi św. Paweł Apostoł: „Miłością bratnią jedni drugich miłując, należnem uczczeniem jeden drugiego uprzedzając, społem żyjcie.“



Winniśmy cześć bliźniemu; jakże z nią pogodzić obmowę?

Gdzie obmowa się wciśnie, tam w miejsce spokoju i zgody nastaną niesnaski i kłótnie, w miejsce ufności bratniej niechęć a nawet czasem otwarta wojna. Wszelka społeczność, w której plotkarstwo i szkalowanie panują, musi słabnąć, rozprzegać się, obumierać. Obmowa po wszystkie czasy była najpospolitszą u ludzi wadą. Powiedział Św. Franciszek Salezy: „Usuń obmowę, a połowa grzechów ubędzie ze świata.“ Nie omylimy się zapewne, twierdząc, że u nas Polaków bardziej ona zagęszczona, niż gdzieindziej. Skutkiem miłości własnej i zazdrości, które nie są rade powodzeniu drugiego, skutkiem próżniactwa, które zbyt wiele zostawia nam czasu na próżną gawędę i skutkiem innych wad, które zbyt długo tutaj byłoby wyliczać, a nadto zwłaszcza skutkiem niedokładnej znajomości katechizmu, braku przejęcia się duchem miłości chrześcijańskiej i wogóle wskutek nieściśności w wypełnieniu przepisów wiary, obmowa zakorzeniła się u nas tak bardzo, że nie wielu na prawdę bierze ją za złe i że nawet przestaje budzić wstręt u osób, chcących uchodzić za dobrze wychowane i wykształcone.

Z niepojętą łatwością sądzą, potępiają, prosto czernią jedni drugich. Gdzie są małe złego początki lub poszlaki, tam je stokroć powiększają, gdzie ich niema, tam je wymyślają, podejrzewając i bawiąc się szarpaniem sławy bliźniego, jakby kawałkiem starego płótna już nieużytecznego. A zaprawdę bardzo jest mało ludzi, którzy to za grzech poczytują i z niego się spowiadają, jeśli spowiadają się w ogólności.

Ta łatwość czernienia drugich przenosi się u nas z życia prywatnego także do sfer publicznych, gdzie ona dopiero w najlepsze się rozwija i niwę narodową najbujniej zarasta. Na tak małą liczbę gazet, które u nas, w porównaniu z innymi o wyższej kulturze narodami, wychodzą, ileż to oszczerstw i potwarzy! Są pisma, dla których one są chlebem codziennym. A czy przyjdzie komu na myśl, że jeśli grzechem jest słuchać obmowy, to grzechem jest także czytać obmowę. Bo jak nie byłoby obmowy bez słuchających obmowców, tak nie byłoby pism szkalujących bez czytelników. A jakież stąd następstwa? Wzajemna nieufność, podejrzanie, niechęci, rozdzielają ludzi od siebie, a przez to rodzą bezsilność społeczną i ogólną nieporadność wywołują. Jak tu iść razem, jak tu z kim

się związać, jak coś wspólnego trwałego przedsięwziąć, kiedy ja nie wiem, co on o mnie myśli, co o mnie powie! owszem, wiem nawet, że go nic nie kosztuje rzucić na mnie domysł ubliżający, plotkę krzywdzącą?!

Nic też dziwnego, że w takim społeczeństwie ludzie zacniejsi a mniej śmiali i szanujący się, usuwają się, cofają w najciaśniejszy zakątek domowy, unywają ręce od wszystkiego, aby tylko nie narazić się nikomu, nie wystawić się na sądy, na szkalowanie i potwarze. I cóż dziwnego, że w takim narodzie węzeł społeczny słabnie, rozprzega się, że ludzie takiego narodu sobie wzajemnie nie ufając, na sobie wzajemnie nie polegając, obcym ulegać muszą koniecznie? Obcy zaś czując brak spoistości w takim narodzie, zdwajają siłę swego nań wpływu i prawie bez walki naród taki biorą pod swe panowanie i powoli go całkiem ujarzmiają.

Tak się stało i dzieje się nadal z polskim narodem. Gdy poczęło u nas znikać wzajemne poleganie jednych na drugich, nastąpiło uleganie obcym. Stare przysłowie: „Polegaj na mnie, jak na Zawiszy“, wyszło u nas z użycia, już go teraz prawie nie słychać. A nie pochodzi to z ostatnich czasów. Czytając opowieści, podróże zagranicznych osób o Polsce z epoki przed upadkiem kraju, z żalem się zauważa, jak owi cudzoziemcy w bardzo krótkim czasie dokładnie u nas się oryentowali i poznawali nietylko sprawy publiczne, ale nawet szczegóły najbardziej poufne z prywatnego życia. Posłużyło im do tego zwyczajne plotkarstwo, a nadto ufność, z jaką im ze wszystkiego się zwierzano. Posłużyła im jeszcze więcej skwapliwość, z jaką odślaniano przed nimi słabe strony nietylko nieprzyjaciół ale i przyjaciół domowych oraz stronników politycznych. Mamy więc dowód, że pod tym względem wówczas nie było lepiej, niż dzisiaj, jeżeli wogóle nie było gorzej. I przy takim nieszanowaniu się, nieoszczędzaniu się wzajemnem, jakież ufność mogła się zrodzić, jaka siła społeczeństwa? Drobne na pozór uchybienia, gdy rozpowszechnione, przyczyniają się więcej, niżby się здаwało, do ogólnej niemocy.

„Królestwo rozdzielone w sobie ostać się nie może“, powiedział Chrystus Pan. A cóż bardziej rozdziela nad wzajemną nieufność, która, jak cień za człowiekiem, idzie za obmową i potwarzą.

Dla chrześcijan, którzy Pana Boga kochają, nie potrzeba zapewne ziemskich pobudek, aby strzedz się grzechu, — dość, — że w nim jest obraza Boga, dość, że przezeń dzieje się szkoda



naszej duszy i krzywda bliźniemu. Ale i miłość Ojczyzny jest nam daną od Boga; więc i nią posłużyć się godzi, jeśli ona dopomódz może do wytępienia w nas grzesznej skłonności, tak głębokiej, tak powszechnej, a z tyłu miar szkodliwej, jaką jest plotkarstwo i gadulstwo t. j. brak powściągliwości w mowie. —

## PROŚBA.

W zakładach Towarzystwa „Powściągliwość i praca“ w Miejscu Piastowem i w Pawlikowicach wychowuje się kilkaset dzieci ubogich i opuszczonych. Młodzież tych zakładów żyje skromnie na wzór włościan okolicznych i zarabia na życie swoje pracą rąk. Jednak więcej niż połowa jej nie może jeszcze zupełnie na siebie zarobić dla braku sił. Potrzebujemy więc koniecznie pomocy Szlachetnych Rodaków, zwłaszcza wobec nadchodzącej zimy. Potrzeba nam kilka wagonów węgla, kilka fur drzewa, kilka wagonów zboża i wiktuałów, około czterdziestu skór na obuwie dla bosych dzieci a znacznego zapasu sukna i płótna na ubrania, pościel i bieliznę dla nich, a nadto tysiące gotówki na budowę zakładu żeńskiego dla dziewcząt opuszczonych.

Przyjmijmy tedy z wdzięcznością wszelki datek choćby najdrobniejszy tak w naturze jak w monecie.

Ta pomoc połączona z czynną pracą wychowawców jest rozumną siejbą na niwie narodowej, która wydaje obfity i rzetelny plon, tworzący lepszą przyszłość doczesną a sięgający nawet do nieskończonej wieczności.

### Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy“.

J. W. P. Raciborski Ciemiężowice 10 k., J. W. P. Fr. Hr. Potuliccy Gliniany 20 k., Ks. Chmura Bełz 100 k., Ks. Schenker Nozdrzec 100 k., p. Aleksander Dąbski 10 k., p. N. N. Szczawnica 4 k., p. Marya Samborska Strachocina 2 k., p. A. Jaworska Lorzanna 5 k., p. K. Brzeziński Kraków 5 k., p. Wędrychowska Komarno 2 k., ks. Józef Kozak Lachowice 20 k., ks. Ignacy Ziemia Jodłowa 34 k., ks. St. Golonka Brzeziny 10 k., p. Fr. Czerkowski Samac 10 k., Wydział Rady pow. w Łańcucie 20 k., p. H. Warchałkowska Jasło 4 k., Wydział Rady pow. w Cieszanowie 50 k., p. J. Lewandowski Urzejowice 5 k., p. M. Zajęcowa Stanisławów 2 k., p. Łukaczyńska Jasło 8 k., p. E. Geldzińska Lwów 76 k. 48 h., p. B. Górzecka Kołomyja 3 k., ks. Fr. Salezy Jenkner Wysoka 39 k. 4 h., Wydział Rady pow. Kolbuszowa 25 k., p. Bolesław Lewek Jasło 5 k., p. B. Lewicki Lwów 5 k. 3 h., p. J. Dydynek Jasionów 1 k. 50 h., p. Józef Fedak Bukowski

2 k., p. F. Sypowski Andrychów 20 k., p. M. Dawidowicz Delatyn 5 k., gmina Gromnik 5 k., ks. E. Królikowski Czernichów 10 k., p. Karol Dziura Bochnia 10 k., ks. J. Wąsowicz Gromnik 10 k., p. Br. Kwitniewski Cieszanów 5 k., p. Br. Ramułtowa Bobowa 10 k., p. M. i St. Waw-szszakowie Cieklin 7 k., ks. Jan Zachara Dąbrowa 10 k., Tow. Zaliczkowe Jasło 5 k., p. Filipina Ziembowicz Jarostaw 5 k., S. Służebniczeki N. M. P. w Starejwsi 30 k., p. Eugenia Kuchłowa Czernichów 10 k., p. J. Lewicka Gromnik 10 k., p. Marya Fedus Babin 2 k., ks. E. Maj Jarostaw 5 k., p. Wł. Bojarski Przemyśl 6 k. 50 h., ks. Jan Stoch Bukowsko 5 k., ks. Fleinur Bestwina 5 k., Urząd miejski Cieszanów 10 k., ks. L. Brosig Czarny Dunajec 10 k., p. L. Palkaj Izdebnik 3 k., Zarząd miejski Bełz 2 k., ks. Władysław Przysietnica 2 k., p. K. Jaworska Chorostków 2 k., p. A. Górzecka Stróże 6 k., p. J. Wałęga Szczyrek 2 k., p. J. Gniewosz Starawieś 15 k., p. J. Waranka Łopuszna 1 k., p. F. Sznajderowa Czernichów 5 k., p. J. Garbacik Libusza 3 k., p. Jan Cieśla Brzozów 3 k., Zarząd Gminy Widelka 5 k., p. P. Szabatorski Cieszanów 2 k., ks. Bryjski Pewel Mała 5 k., p. S. Rachnerowa Drohobycz 2 k., p. A. Sikorska Czernichów 2 k., p. S. Samborska Brody 2 k., p. E. Wyszynska Chwałowice 2 k., ks. W. Krzyżak Handzlówka 4 k., ks. K. Paluch Odrowąż 5 k., p. M. Jędrzejowska Dąbrowa 6 k., ks. M. Maryniarczyk Jazowsko 10 k., p. I. Michna N. Sącz 40 k., Tow. Zaliczkowe Rymanów 25 k., p. Roman Watanowicz Krużłowa 10 k., p. Wojciech Krakowski Janowice 2 k., p. M. Tralowa Ciężkowice 2 k., p. P. Sledziowski Baligród 5 k., p. W. Gawroński Siedliska 5 k., ks. J. Franczak Wierzchosławice 5 k., ks. E. Winnicki Grabownica Starzeńska 10 k., p. Otton Mieczysław Żukowski Czerniowce paczka nól, p. N. N. odzież wartości 25 k., ks. Stefan Skoczynski odzież wartości 50 k., p. Jan Wawro Wulka Pełkińska 3 k., p. K. Żelasko Wulka Pełkińska 3 k., p. R. Ciupa Wulka Pełkińska 1 k., p. A. Żelasko Wulka Pełkińska 3 k., p. A. Wrześniowski Wulka Pełkińska 1 k., p. L. Wielowiejska Korolówka Olejowa 10 k., p. J. Janiszewski Leszczawa dolna 5 k., p. K. Markowski Zwiniacz 1 k. 6 h., p. Fr. Pudło Jankowa 6 k., ks. Michał Górnicki Dubiecko 5 k., ks. Józef Kaczmarezyk Nockowa 5 k., ks. J. Michałik Ciężkowice 5 k., Zwierzchność Gminy Winiary 10 k., p. Z. Kościszewski Bilcze Złote 20 k., p. K. Ujejski Pawłowa 10 k., p. Piotr Fuła Niwki 2 k., p. T. Flisowski Kańczuga 5 k., p. Jan Stettner Czortków 5 k., p. Jan Adamski Kraków 5 k., ks. J. Gawiński Medenice 5 k., ks. J. Mrodeński Łodygowice 2 k., p. A. Pojnarowa Haczów 4 k., ks. Ktos Osobnica 2 k., Wzajemna Pomoc Kraków 2 k., p. J. Maryński Kołomyja 1 k. 50 h., p. Blidy Jasło 3 k., p. A. Lipiński Szczyrberg 5 k., p. Jan Piaskowski Szczyrberg 2 k., p. Br. Solecka Jasło 6 k., ks. Koleński Krosno 10 k., p. Jan Zajdel Krosno 5 k., ks. Purzycki Boguchwała 5 k., p. Z. Dworzańska Kęty 10 k., p. W. Mgłej Maków 5 k., p. Bazyli i Antoni Seniów Chłopy 4 k., p. Br. Gorzyca Białobrzegi 2 k., p. H. Wistocka Markowa 2 k., p. M. Szemereda Podwoleczyska 2 k., p. Dr. A. Borzowski Sarnki dolne 3 k., p. J. Fuchs Laszki zawiązane 2 k. 50 h., p. E. Ryłski Dąbrówka 5 k., p. Br. Łastowiecki Sietesz 5 k., p. St. Guzik Suchodół 6 k., p. Jan Guzik Suchodół 4 k., ks. W. Siedlecki Mogiła 2 k., ks. W. Vrana Kraków 10 k., p. F. Kumor Maków 3 k. 40 h., p. J. Markowska Potowce 8 k., p. W. Górzecka Kraków 10 k., Zarząd klaszt. św. Andrzeja Kraków 4 k., SS. Dominikanki Nawojowa 3 k., p. F. Kowal Radłów 10 k., p. Prof. W. K. Żulawski Kraków 10 k., p. Leon Osmólski Gnidna dol. p. J. Skwarszczyński Lwów 10 k., p. Fel. Tyezyńska Kropiec 5 k., SS. Felicjanki Przemyśl 3 k., p. A. Głuszko Chłopy 2 k., p. J. Hermański Chłopy 1 k., p. Jan Lirski Lwów 20 k., p. Bracia Tercyarze Lwów 2 k., p. Jan Harłowicz Lwów 10 k., p. Jan Żmuda Osiek 2 k., ks. St. Dahl Kraczkowa 6 k., ks. J. Rozwadowski Stary Sącz 5 k., ks. J. Koterbski Kamionka wielka 3 k., p. N. Kraskowska Łuka Mała 5 k., p. K. Ładomirska Mesyanów 4 k., p. J. Babezyszyn Łosznów 2 k. 40 h., p. E. Zarembina Uhrynów 10 k., p. Stelmach Uhrynów 5 k., ks. Jan Puzon Tarnowiec 3 k., p. J. Misiągiewicz Sambor 8 k. 80 h., ks. Win. Grzyb Rymanów 4 k., p. Śliwiński Rohatyn 1 k. 40 h., ks. Pucharezyk Sucha 10 k., ks. L. Mazurek Sietesz 10 k., p. J. Chomik (Biały) Mikulińce 4 k., p. Fr. Drobnicki Jazowce 5 k., p. Jan Górzecki Jazowce 5 k., ks. Dr. Krajewski Zator 5 k., p. S. Szancer Kraków 5 k., p. Dr. M. Buzdygan



Kraków 10 k., p. W. Jurasz Targowiska 4 k., p. M. Bryk-  
czyński Gliny 2 k. 50 h., ks. Górski Kamienna 2 k., p.  
Geistlenerowa Lwów 10 k., ks. Podolski Ofcinowa 5 k., p.  
J. Tokarska Tymbark 3 k., p. J. Gryziecki Stanisławów 5 k.,  
p. D. Wurst Kalusz 2 k., p. K. Bogdańska Kraków 10 k.,  
p. Fr. Spilarewicz Łysiec 5 k., p. Zacharyasiewicz Stani-  
sławów 5 k., p. Bł. Szawerniak Siedlecza 5 k., p. Marya  
Uklejowa Krosno 5 k., p. Wędrychowska Grybów 2 k.,  
p. W. Kieczman Ropa 2 k., S. Aniela Kalusz 2 k., p. M.  
Łempicka Krzysztoforzyce 2 k., p. H. P. Kobiernice 5 k.,  
p. Ładomirski Markowce 10 k., SS. Ex. Kapucynki Kęty  
2 k., p. P. Petela Biskowice 2 k., OO. Bernardyni Kry-  
stynopol 2 k., p. K. Kasprzycki Hadikfalya 2 k., p. Mr.  
W. Bełdowski Kraków 6 k., p. A. Popowczak Kraków 3 k.,  
ks. Jan Fijałkowski Budyłów 3 k. 50 h., ks. Z. Tyburski  
Jasionka 10 k., p. M. Święchowski Radymno 20 k., p. K.  
Piechocka Tremessen ze składek 10 k., ks. A. Stopa Nowy  
Sącz 5 k., ks. Stankiewicz Sokółów 5 k., p. W. Łatka  
Łowczówek-Pleśna 6 k., p. Jan Cetnarowicz Jasto 10 k.,  
ks. Daszyk St. Sambor 5 k., p. Puzynina Gwoździec 20 k.,  
OO. Franciszkanie Sanok 5 k., p. T. Drozdowa Przemysłany  
4 k., p. Kuleńska Przemysłany 1 k., p. M. Nogaj Bliźne  
10 k., ks. P. Krawczyński Ludzimierz 5 k., p. Krasińska  
Wyszatyce 15 k., p. N. Horodyska Zabińce 5 k., p. Mumel  
Pawelcze 5 k., ks. M. Hajduk Świlcze 5 k., p. L. Ziarn-  
kiewicz Monasterzyska 10 k., p. J. Dąbrowski Nielipkowie  
5 k., p. M. Malika Grębów 2 k., p. F. Dul Grębów 2 k.,  
p. E. Z. Rozalówka 5 k., p. Dr. W. Ślaczka Sanok 5 k.,  
p. M. Mikulińska Lwów 5 k., ks. A. Kmietowicz Radłów  
10 k., p. S. Rymanowski Rybna 5 k., p. Z. Skalka Roźnia-  
tów 2 k., p. St. Sorys Wola Węgierska 4 k., ks. Amelikowski  
Jodłówka 10 k., p. Dąbrowski Stanisławów 4 k., ks. A.  
Bielski Czulice 5 k., p. M. Kozłowska Manasterz 2 k., p.  
N. N. Tarnopol 1 k., Kasa Zaliczkowa w Nowym Sączu  
10 k., p. K. Torosiewicz Rusiłów 10 k., ks. Wł. Gryziecki  
Lwów 10 k., ks. Kuźniarowicz Niwiska 5 k., Zwierzchność  
Gminy Żurawiczki 2 k., p. Józef Raś Krosno 10 k., p. A.  
Misiąg Świętoniowa 3 k., p. Jędrzej Jamnik Wyszatyce  
2 k., p. Leon Berski Tyłmanowa 2 k., p. Jan Gałuszka  
Porąbka 5 k., ks. Godek Czeremna 4 k., p. Józef Demeter  
Lwów 10 k., p. Józef Podoski Perepelniki 5 k., p. Wiele-  
nowska Lwów 5 k., p. R. Daulte i J. Borowska Hurko  
16 k., p. K. Köstler Wolanka 5 k., p. Dwernicka Temeszwó  
10 k., p. Fr. Frączek Lichtarz 10 k., pp. Jan i Anna Polowie  
Posada Felsztyńska 3 k., p. Hieronim Płatek Niebocko 5 k.,  
ks. Dr. J. Grobelski Stanisławów 5 k., p. P. Świsiek Kań-  
czuga 5 k., Urząd parafialny w Piotrkowie 4 k., p. J. Ko-  
walezyk Rymanów 5 k., p. Amelia Woll Przeworsk 6 k.,  
p. L. Dąbrowski Nowosielce 2 k., p. P. Stefanik Łęki 5 k.,  
p. H. Weisbrodowa Rudenko 4 k., Gmina Okocim 2 k.,  
p. A. Stachowski Rybna 5 k., p. Gmina Jawornik 5 k., p.  
Rozalia Pawłowska Rzepiennik Strzyżewski 2 k., p. F.

Pawłowska Rzepiennik Strzyżewski 2 k., p. Józef Pawłowski  
Rzepiennik Strzyżewski 1 k., Zwierzchność Gminy Rudo-  
łowice 2 k., p. Ł. Mazurek Uhnów 25 k., p. Jan Mielułka  
Chłopy 3 k., p. Wojciech Rataj Chłopy 2 k., p. J. Turbak  
Dąbrowica 3 k., Gmina Bóbrka 4 k., p. Jan Tatka Leńcze  
4 k., p. Szymon Pęczak Strzelce Wielkie 2 k., p. Akru-  
sznoski Chorobów 10 k., Klasztor Franciszkanek Lwów 10 k.,  
p. Gołbski Sławentyn 10 k., ks. Drozd Sanok 10 k.,  
Kasa Oszczędności Krosno 10 k., p. A. Słowikowski Szym-  
bark 20 k., p. Szczepek Przysietnica 5 k., p. O. M. Żu-  
kowski Czerniowce 5 k., p. Jan Krupa Teodorówka 4 k.,  
p. J. Gołański Przemysł 4 k., p. Wł. Górzecki Kołomyja  
2 k., Gmina Rozbórz 18 k. 60 h., p. Michał Polański Słabasz  
3 k., p. K. Piotrowski Podsumlańce 9 k., p. Józef Dykas  
Żywiec 5 k., p. Michał Sadlik Łękawica 3 k. 90 h., p.  
Katarzyna Mijał Lubla 2 k., p. W. Dudzińska Barszczowice  
20 k., p. Fr. Warchał Orłowa 6 k., p. Wanda Poller Krak-  
ków 4 k., p. Karol Janosz Żywiec 10 k., p. Jan Szymański  
Żywiec 3 k., p. Zofia Kisiel Grzesko 2 k., p. Wojciech  
Sowa Nowosielce 2 k., p. Józef Zeńczak Lisów 10 k., ks.  
Józef Witek Tarnów 5 k., p. T. Rokitowski Rokietnica  
5 k., ks. Andrzej Ślisz Ostrowe 5 k., p. Ludwik Pudelko  
Krosno 5 k., p. Magd. Porębska Żywiec 5 k., ks. Sylwester  
Kapucyn Rozwałów 4 k., p. Z. Rojowski Humenów 5 k.,  
p. Kuśnierska Stary Sącz 6 k., p. M. Namysłowska Żywiec  
3 k., p. M. Szwabowiczowa Stanisławów ze składek 50 k.,  
ks. M. Fajfer Kozy 6 k., p. Marya Pawlik Żywiec 3 k.,  
p. Z. Chandlerowa Lwów 3 k., Gmina Osiek 3 k., p. Wł.  
Dudziński Gogołów 4 k., p. Michał Paluch Nowosielce 6 k.,  
p. Jan Górski Pełkin 4 k., p. Wojciech Karp Głuchów 4 k.,  
p. M. Polo Felsztyn 5 k., ks. J. Stafiej Staromieście 5 k.,  
ks. St. Szpetnar Krosno 5 k., ks. Filipek z Doliny 2 k. 50.

**Z Królestwa Polskiego:** p. Łyskawińska ze Słupcy  
50 rub., p. Harmaciński ze Słupcy 10 rub., p. Leon Leoński  
ze Słupcy 10 rub., J. W. P. Dr. Gutowski ze Słupcy 50 r.  
p. Szkudelka ze Słupcy 5 rub., p. Helena Erdesińska ze  
Słupcy 5 rub., pp. Gajewscy Warszawa 150 rub., p. J. Pie-  
traszewski Warszawa Otwock 10 rub., ks. Volkmer War-  
szawa 10 rub., p. Bruśkiewiczowa ze Słupcy ze składek  
30 rub., Wbna Siostra Magdalena Mutniańska Warszawa  
25 rub., p. Kanonieczka Chłapowska Warszawa 5 rub., p.  
Grablińska ze Słupcy 3 rub., p. Romczeski ze Słupcy 3 r.,  
p. Matuszewski ze Słupcy 3 rub., Wbna Siostra Szarytka  
Marya Zdzieńska 3 rub., p. M. Drużbacka Zameczek 5 r.,  
J. W. P. Zakrzewski w Ciężeniu Słupca 10 rubli, W. Panna  
Czesława Przeździecka w Warszawie 25 rubli.

**Z pod zaboru pruskiego:** p. E. Wolny Rokice 15 k.  
31 h., p. J. Wotzka Boguszyce 5 k. 86 h., p. M. Franja  
Huta Laury 2 k. 92 h., p. P. Bonczyk Gardawice 12 m. 50 f.

**P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa  
naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie  
w tem i drugim życiu za złożone ofiary.**

**OPUŚCIŁY PRASĘ:**

KSIAŻDZ BRONISŁAW MARKIEWICZ.

# ĆWICZENIA DUCHOWNE

Stronic — XIX — 257 — 80

Na białym papierze — — — — 2 k.

„ lepszym „ — — — — 2 „ 50 h.

## PRZEWODNIK DLA WYCHOWAWCÓW MŁODZIEŻY OPUSZCZONEJ

ORAZ

## WSKAZÓWKI DO ROZWIĄZANIA KWESTYI SOCYALNEJ.

— 3 TOM I. i II. —

MIEJSCE PIASTOWE.

NAKLADEM TOWARZYSTWA „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA“.



CENA Tomu I. 3 korony, Tomu II. — 4 korony.

Czcionkami Drukarni Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejsu Piastowem  
Zarządca Drukarni i odpowiedzialny za redakcyę Stanisław Trojan.